

**Jean-Jacques Rousseau, *Rozważania o rządzie polskim i jego za mierzonej reformie*, w przekładzie i opracowaniu Anny Grzeńskowiak-Krwawicz, Warszawa, Muzeum Łazienki Królewskie, 2023, 152 s.**

*Considérations sur le gouvernement de Pologne et sur sa réformation projetée* autorstwa Jean’a-Jacques’a Rousseau z roku 1771 to utwór pod wieloma względami fascynujący i ze wszech miar godzien nieustającej uwagi. Stanowi ostatni w historii twórczości francuskiego filozofa traktat polityczny, napisany w czasie, kiedy autor skupiony był przede wszystkim na tworzeniu własnej autobiografii. Co zatem spowodowało, że ledwo co ukończywszy swoje *Wyznania*, ale zanim jeszcze przystąpił do *Dialogów*, a potem do *Marzeń samotnego wędrowca*, Rousseau powrócił na kilka miesięcy do filozofii politycznej? Co sprawiło, iż znalazł czas oraz ochotę i postanowił zająć się losem dalekiej, na wschodnich rubieżach Europy położonej, upadającej Rzeczypospolitej? Co popchnęło go do tego, by dokładnie rok przed jej pierwszym rozbiorem, sformułować zbiór refleksji mających skierować pogrążony w kryzysie kraj na drogę reform, ukazać mu drogę naprawy, dostarczyć cennych rad i lekcji mądrości politycznej?

Historia powstania *Rozważań o rządzie polskim* Jean’a-Jacques’a Rousseau jest stosunkowo dobrze znana i to od dawna. Począwszy od pionierskiego na ten temat opracowania Władysława Konopczyńskiego z 1913 roku, *Jan-Jakub Rousseau doradcą Polaków*, poprzez znakomity wstęp do francuskiego wydania utworu Rousseau w 1964 roku napisany przez niezapomnianego, wybitnego specjalistę polskiego oświecenia, Jean’a Fabre, czy szereg cennych prac badawczych Bronisława Baczki, aż po fundamentalną monografię Jerzego Michalskiego z 1977 roku, *Rousseau i sarmacki republikanizm*. Jakże zresztą dobrze się stało, iż to ostatnie dzieło wyszło również w wersji angielskiej w 2015 roku, w znakomitym tłumaczeniu Richarda Butterwicka-Pawlikowskiego, co znacznie poszerzyło krąg odbiorców tego ważnego utworu i jeszcze bardziej pozwoliło docenić jego ogromną wartość. Dzięki tym wszystkim opracowaniom wiadomo już powszechnie, iż geneza utworu Rousseau nierozzerwalnie związana jest z osobą hrabiego Michała Wielhorskiego i jego polityczną misją w stolicy Francji. Przebywający w Paryżu od stycznia 1770 roku jako oficjalny wysłannik władz konfederacji barskiej, polski arystokrata

starał się zdobyć dla niej poparcie francuskiego dworu, nie tylko finansowe, ale też i polityczne. Co istotne, nie tylko w Wersalu hrabia Wielhorski szukał wsparcia dla narodowej sprawy, choć oczywiście ta część jego misji była najistotniejsza z punktu widzenia dyplomatycznego. Postanowił zwrócić się również do luminarzy francuskiego życia intelektualnego z prośbą o ich pisemną opinię na temat koniecznych reform państwa polskiego. Dotarł nie tylko do Mably'ego, cenionego filozofa i historyka, ale też do znanego już wówczas w całej Europie Jean'a-Jacques'a Rousseau i nakłonił najsłynniejszego myśliciela oświecenia do identycznej misji sporządzenia komentarzy i rad na temat reformy polskiego państwa. Mało tego, tak jak miało to miejsce z Mably'm, Wielhorski osobiście dostarczył autorowi *Umowy społecznej* zbiór materiałów, na bazie których miał on wyrobić sobie opinię o Rzeczypospolitej i zaproponować program jej politycznej sanacji.

Jean-Jacques Rousseau swoje *Considérations sur le gouvernement de Pologne et sur sa réformation projetée* napisał w kilka miesięcy, między jesienią roku 1770 a kwietniem 1771 (pierwsza redakcja), a przeznaczony dla Wielhorskiego tekst w wersji ostatecznej gotowy był dwa miesiące później (przechowywany jest dzisiaj w Bibliotece Książąt Czartoryskich w Krakowie). Utwór nie ukazał się jednak za życia autora, choć dość szybko zaczęły krążyć jego różne odpisy i kopie rękopiśmienne. Po raz pierwszy zostanie wydany drukiem w 1782 roku, czyli cztery lata po śmierci Rousseau, w genewskiej edycji jego dzieł zebranych (tom I), a także w tym samym roku w Londynie, w oryginalnej wersji francuskiej, jako tekst niezależny. Bardzo szybko utwór Rousseau został też przybliżony polskiemu czytelnikowi. Najpierw, z pewnością za pośrednictwem samego Wielhorskiego, nielicznym osobom z kręgu konfederacji barskiej, następnie szerszemu już odbiorcy, dzięki tłumaczeniu na język polski dokonанemu przez Maurycego Franciszka Karpia. W 1789 roku w Warszawie ukazują się jego *Uwagi nad rządem polskim oraz nad odmianą, czyli reformą one-go projektowaną*. Było to pierwsze, ale i nie ostatnie tłumaczenie tekstu Rousseau w Polsce, choć na kolejne musieliśmy dość długo czekać, bo ponad 130 lat. W roku 1920 we Lwowie ukazał się przekład autorstwa Tadeusza Nieduszyńskiego, zatytułowany *Uwagi nad rządem polskim*, natomiast cztery lata później Maciej Starzewski wydał w Krakowie swoje tłumaczenie utworu Rousseau jako *Uwagi nad rządem Polski i projektowaną jego reformą* (w 1966 roku Bronisław Baczko umieścił co prawda w edycji dzieł politycznych Rousseau tekst, *Uwagi o rządzie polskim i jego projektowanej naprawie*, ale będzie to lekko poprawione przez niego samego, włącznie z tytułem, tłumaczenie dokonane wcześniej przez Macieja Starzewskiego). Dopiero więc odzyskanie niepodległości przez Polskę stało się momentem zwrotnym, by powrócić do niewątpliwie zapomnianego

przez długie lata niewoli dzieła Rousseau i przybliżyć go polskiemu czytelnikowi, i to nawet dwukrotnie w krótkim odstępie czasu.

Skoro jednak od tej podwójnej próby translatorskiej minęło już kolejnych sto lat, był to znakomity argument, aby ponownie zmierzyć się w Polsce ze słynnym utworem niemniej słynnego genewskiego autora. Próby tej podjęła się profesor Anna Grześkowiak-Krwawicz, ceniona badaczka wieku osiemnastego, znamienita specjalistka myśli politycznej Rzeczypospolitej Obojga Narodów, wybitna znawczyni historii i idei europejskiego oświecenia, zwłaszcza francuskiego. Świadoma nie tylko tego, że poprzednie próby translatorskie były niedoskonałe, by nie powiedzieć słabe, jak choćby dzieło Karpia czy Nieduszyńskiego, słusznie uważała, iż po prostu uległy one erozji czasu, czyli inaczej mówiąc zestarzały się w swojej warstwie językowej. Podstawowym więc zadaniem polskiej tłumaczki było „unowocześnienie” tekstu Rousseau, dotarcie do współczesnego czytelnika, wzięcie pod uwagę jego potrzeb i możliwości, oswojenie odbiorcy z utworem sprzed ponad dwóch i pół wieku, czyli po prostu ułatwienie jego lektury. Z zadania tego wywiązała się znakomicie. Z jednej strony nie popadła w Boy’owską tendencję „produkowania dawności”, czyli zabieg sztucznej archaizacji języka stosowany tak powszechnie przez Tadeusza Żeleńskiego, aby zachować patynę czasu i pozornie zapoznać odbiorcę z epoką, co czasem dawało jednak dziwaczny, niekiedy wręcz zabawny efekt. Z drugiej zaś nie poszła jednak za modą i nie poddała języka Rousseau równie sztucznej co archaizacja próbie przełożenia go na wiek XXI, unowocześnienia jego stylu „za wszelką cenę”, dostosowania do poziomu, a zwłaszcza percepcji czytelnika „epoki sztucznej inteligencji”. Obrala bardzo prostą, ale jakże skuteczną drogę: w swoim przekładzie przyjęła język zrozumiały dla współczesnego odbiorcy, ale zarazem oddający powagę i stylistykę traktatu politycznego sprzed lat. Jak wytrawny tłumacz o filologicznym powołaniu, wręcz zacięciu, połączyła ze sobą potrzebę użycia nowoczesnego języka z zachowaniem i wyrażeniem historycznego ducha przekładanego przez siebie utworu.

Co istotne, Anna Grześkowiak-Krwawicz jako pierwsza przetłumaczyła kluczowy element tytułu utworu Rousseau jako „Rozważania”, wbrew dotychczasowemu, powszechnie używanemu terminowi „Uwagi”, jaki zaproponowali wcześniej trzej polscy tłumacze, a czego też nie skorygował i sam Bronisław Baczko. Zrobiła to jako pierwsza, a zarazem jakże trafnie i mądrze. Nie tylko dlatego, iż francuskie „*considérations*” faktycznie są bliższe w swym sensie i znaczeniu polskiemu terminowi „rozważania”, ale po prostu odpowiadają istocie i charakterowi politycznego traktatu Rousseau. Jego tekst to nie „uwagi”, czyli rzucane w stosunku do czegoś lub kogoś komentarze, uzupełnienia czy adnotacje, ale zbiór poważnych, niezależnych i spójnych refleksji dotyczących sytuacji społeczno-

politycznej Rzeczypospolitej i sposobu jej ratowania. Tak jak wcześniej słynne *Rozważania o przyczynach wielkości Rzymian i ich upadku* Monteskiusza (1734), czy późniejsze *Rozważania o Francji* Joseph'a de Maistre (1797), także i *Considérations sur le gouvernement de Pologne* stanowią zwartą całość przemyśleń autora na obrany temat, zorganizowaną i koherentną serię jego analiz, dociekań i rozmyślań.

Ten aspekt opracowania krytycznego *Rozważań o rządzie polskim*, jakie zaproponowała Anna Grześkowiak-Krwawicz, pokazuje dobitnie, że wartość jej pracy badawczej wykracza daleko poza samo, skądinąd znakomite tłumaczenie. Jej dzieło to coś więcej, niż przekład, gdyż stanowi pogłębione studium dotyczące samego utworu Rousseau, nie tylko jego genezy i historii, zresztą po mistrzowsku odtworzonych, ale też próby określenia jego charakteru i znaczenia, usytuowania go tyle samo w spuściźnie Rousseau, co w historii myśli politycznej epoki. Widać to już doskonale w samym *Wstępie*, stanowiącym świetne wprowadzenie do zrozumienia *Rozważań o polskim rządzie*, inteligentną próbę odpowiedzi na niełatwe, ale jakże istotne pytanie dotyczące ich roli i wartości. Albowiem utwór Rousseau to tekst niejednoznaczny i wzbudzający emocje badaczy aż do dziś. Jak pisał Bronisław Baczko, to dzieło „najbardziej zagmatwane ze wszystkich tekstów” genewskiego filozofa. Dla Simone Goyard-Fabre, w swoim ostatnim traktacie politycznym autor „pozwolił sobie na słabość intelektualną i chaos myślowy”, z kolei zaś dla Jean Fabre, odwrotnie, „lektura *Rozważań* pokazuje Rousseau w pełni rozkwitu jego geniuszu i jego myśli”. Sama przyznając, iż utwór ten jest „najbardziej chyba kontrowersyjnym dziełem Rousseau”, Anna Grześkowiak-Krwawicz nie waha się jednak, jakże słusznie, wpisać go zarazem do „kanonu światowej filozofii”. Mało tego, nie waha się także, znowu jakże słusznie, zaliczyć go do nielicznych „słynnych traktatów filozoficznych” wpisujących się „w polskie dyskusje o państwie i polski dyskurs polityczny”, tak by po ponad stu latach powtórzyć za Marianem Szyjkowskim, że dzięki *Rozważaniom* „staje obywatel genewski w szeregu naszych pisarzy politycznych”.

Nie są to jednak w jej przypadku czcze frazesy powtarzane jak na akademickich uroczystościach. Autorka tłumaczenia oparła swoje opracowanie na bardzo solidnym materiale krytycznym, biorącym pod uwagę najnowsze wyniki badań i aktualny stan wiedzy o *Rozważaniach o rządzie polskim*. Zresztą, co ważne, także i sam tekst Rousseau będący podstawą jej przekładu pochodzi z najnowszej edycji tego utworu (Paryż 2021), jaka ukazała się w ramach wydawanych we Francji dzieł wszystkich genewskiego filozofa, przy której sama też współpracowała. Opatrzyła swoje tłumaczenie wnikliwym i gruntownym komentarzem rzeczowym, liczącym aż 224 przypisów różnego rodzaju (sam *Wstęp* do tłumaczenia liczy sobie 85 odniesień umieszczonych na dole strony).

I nie chodzi jedynie, choć te również są ważne i imponujące, o podstawowe objaśnienia rzeczowe dotyczące przywołanych zdarzeń czy osób, nazw własnych czy pojęć politycznych. Autorka znakomicie wprowadziła czytelnika w warsztat pracy samego Rousseau, ukazując podstawę jego wiedzy o Rzeczpospolitej, przywołując fragmenty tekstów Wielhorskiego, z którym genewski filozof toczył swoisty dialog, a niekiedy wręcz prowadził polemikę. Przytacza też czasami wcześniejsze teksty Rousseau, by wykazać, jak rozwinął on swoje poprzednie myśli oraz gdzie i w czym był nowatorski w swoich pomysłach. Wszystko to pozwala wyrobić sobie obraz *Rozważań o rządzie polskim* jako dzieła istotnego, ważnego w historii twórczości samego Rousseau, jak i dla polskiej myśli politycznej doby oświecenia.

Opracowanie Anny Grześkowiak-Krwawicz pozwala także lepiej zrozumieć pozornie zaskakującą motywację samego Rousseau, by pozytywnie odpowiedzieć na apel hrabiego Wielhorskiego i napisać polityczny traktat na temat Rzeczpospolitej i próby jej ratowania. Bo o ile jego *Projekt konstytucji dla Korsyki* z 1765 roku prawie że doskonale wpisywał się w model ideału republiki, jaki odkrywamy w *Umowie społecznej*, to zafana, pogrążona w anarchii, a zwłaszcza ogromna powierzchniowo oraz różnorodna etnicznie i kulturowo polska *res publica* szlachecka, wprost przeciwnie, nie wydawała się na pierwszy rzut oka państwem godnym uwagi, mogącym zainteresować genewskiego filozofa. A jednak, co kapitalne, Rousseau odczuł z Rzeczpospolitą bliskość ducha, odkrył prawie że ostatni w Europie kraj wolności i wspólnotę ludzi wolnych, opartą na republikańskich ideałach i cnotach obywatelskich, tworzącą jedyne w swoim rodzaju państwo suwerennego ludu. Ludu bitnego i dumnego, miłującego swoją ojczyznę, którego historia pełna jest chwalebnych czynów, a proste życie na wsi odporne na pokusy i zło cywilizacji. Naturalnie nie miała w tym zasługa, by nie rzecz przewina Wielhorskiego, który taką właśnie, mocno wyidealizowaną wizję Rzeczpospolitej przywiózł ze sobą do Francji i przedstawił Rousseau (a wcześniej Mably'emu) w swoich rękopiśmiennych materiałach. Nawet jeśli były to bardziej marzenia i fantazje, niż stan rzeczywisty republiki szlacheckiej obojga narodów, autor *Umowy społecznej* chętnie się do nich odniósł i uczynił z nich ośnowę swojego traktatu. Albowiem, jak słusznie pisze Anna Grześkowiak-Krwawicz, „w czasie pracy nad tym dziełem, doszło do spotkania dwóch mitów republikańskich – tego, który tworzył i w który wierzył Rousseau, i tego, który przedstawili mu i w który wierzyli konfederaci barscy”. Autor *Rozważań o rządzie polskim* owe republikańskie mity Rzeczpospolitej, jakie piórem Wielhorskiego podsunęli mu polscy konfederaci, przyjął więc entuzjastycznie, bo świetnie wpisywały się w jego własną wizję moralnej wspólnoty opartej na cnocie bezwarunkowego patriotyzmu. Ponadto obie

strony posługiwały się też podobnym arsenalem leksykalnym, wspólnym językiem dyskursu opartym na bliskiej im aksjologii politycznej, nawet jeśli niekiedy używane terminy i pojęcia nie oznaczały koniecznie tego samego dla Rousseau i polskich konfederatów.

Nie zmienia to jednak w żaden sposób faktu, iż *Considérations sur le gouvernement de Pologne et sur sa réforme projetée* stanowią wielce oryginalny i poważny tekst polityczny Rousseau, utwór mądry i dojrzały, znakomite studium o Polsce oraz interesującą próbę jej ratowania. Mało tego, lektura tego dzieła dzisiaj dowodzi, że najnowszy jego przekład i opracowanie były inicjatywą cenną, potrzebną oraz udaną. Można by powiedzieć, iż utwór Rousseau w wersji polskiej zatoczył niejako krąg historii w czasie i przestrzeni: wydany po raz pierwszy w Warszawie w drukarni Michała Grölla, „Księgarza Nadwornego J. K. debaty politycznej, po raz drugi ukazuje się w stolicy Rzeczypospolitej po 134 latach w Muzeum Łazienek Królewskich, zresztą w oprawie edytorskiej godnej monarszego majestatu i świetności. Nawet jeśli dzieło Rousseau nie jest już przedmiotem politycznych polemik i emocjonalnych dyskusji, nadal wzbudza spore zainteresowanie i autentyczny podziw dla genewskiego autora, w czym niewątpliwie ogromna rola i zasługa wytrawnej polskiej badaczki i tłumaczki, Anny Grześkowiak-Krwawicz.

**Paweł Matyaszewski**